

Szereg krytycznych głosów w sprawie wyższej akcyzy

data aktualizacji: 2020.10.13



W połowie września Jadwiga Emilewicz, jeszcze jako wicepremier i minister rozwoju, podczas konferencji prasowej poświęconej elektromobilności wskazała, że rząd rozważa powrót do regulacji, która podnosi akcyzę na samochody używane. Jak podkreśliła nowe przepisy miałyby sprawić, by takich aut nie opłacało się do Polski sprowadzać. Swoje stanowisko w tej sprawie przygotowało 5 organizacji branżowych. Możemy się z niego dowiedzieć, że branża motoryzacyjna sprzeciwia się zdecydowanie temu pomysłowi.

Import aut nieopłacalny?

Plany podwyżki akcyzy na auta sprowadzane zza granicy to nic nowego. W 2016 roku Polskę zelektryzowały prace, które w sposób drastyczny miały podnieść opłaty od sprowadzanych aut. Finalnie projekt ten nie przeszedł. Mimo zapewnień niektórych środowisk, znaczna część opinii publicznej i decydentów doszła do wniosku, że nie powinniśmy się łudzić. W Polsce zdecydowanej większości społeczeństwa nie stać na nowy samochód, a Polacy nie będą szturmować salonów samochodowych tylko dlatego, że akcyza na pojazdy używane wzrośnie. Dla Polek i Polaków, których jak pokazują dane stać zwykle na zakup i eksploatację pojazdu do 20 tysięcy złotych, zakup nowego pojazdu, którego średnia wartość przekroczyła już dawno 100 tysięcy złotych, nie była, nie jest i niestety długo jeszcze nie będzie alternatywą.

- W przypadku zmiany akcyzy, import pojazdów używanych mógłby zostać zahamowany, co odbiłoby się w pierwszej kolejności bardzo negatywnie na tych, którzy zawodowo zajmują się sprowadzaniem używanych pojazdów do Polski. Finalnie, pomimo podwyżki, budżet państwa zanotowałby z tytułu akcyzy straty, a sprzedaż nowych aut, w tym tych z napędem elektrycznym pozostałaby na tym samym poziomie. Trzeba powiedzieć otwarcie, założenia, jakie przyświecają planom zmian są błędne i niosą za sobą same

negatywne konsekwencje - mówi Maciej Szymajda, prezes Stowarzyszenia Komisów

Wtórnie mu Alfred Franke, prezes Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych.:

- Nie wolno zapominać, że obecny park samochodowy jak i import pojazdów używanych daje pracę ponad 145 tysiącom mechaników i wielu innym specjalistom, czyli całemu sektorowi usług związanych z eksploatacją pojazdów. Z usług niezależnych warsztatów motoryzacyjnych korzysta niemal 90% kierowców z blisko 18 milionów pojazdów jeżdżących po naszych drogach. Dobra kondycja warsztatów gwarantuje ciągłość funkcjonowania całego łańcucha produkcji i dystrybucji części motoryzacyjnych, zatrudniającego łącznie prawie 190 tys. osób. Ewentualne ograniczenie rynku samochodów używanych uderzy mocno w cały ten segment - wskazuje Alfred Franke

Również OKRM ZRP podkreśla, że zwiększona akcyza uderzy branżę motoryzacyjną.

- Oczywiście uważamy, że te najstarsze pojazdy sprowadzane z zagranicy zatruwające środowisko powinny być eliminowane z rynku europejskiego, jednak zwiększona akcyza nie może spowodować zatrzymania importu aut do Polski, ponieważ spowoduje to ograniczoną ilość pracy w zakładach motoryzacyjnych, a tym samym przyczyni się do likwidacji tysięcy stanowisk, a także spowoduje likwidację zakładów, które wnoszą ogromny wkład w tworzenie budżetu - mówi Andrzej Duch, przewodniczący Ogólnopolskiej Komisji Rzemiosł Motoryzacyjnych, Związku Rzemiosła Polskiego

Kolejny negatywny skutek, ewentualnych zmian to starzenie się parku samochodowego co podkreśla Adam Małyszko - prezes Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów.

- Według danych Ministerstwa Środowiska, przekazanych w tym roku do Komisji Europejskiej, w 2018 r. wprowadzane były do kraju pojazdy w średnim wieku 7 lat, natomiast wycofywane z ruchu (kasowane) w wieku ok. 20,3 lat. W związku z importem aut używanych do Polski odmładza się park samochodowy. Co za tym idzie Polacy poruszają się coraz nowszymi samochodami, spełniającymi wyższe normy EURO oraz bezpieczeństwa. Blokada napływu aut używanych doprowadzi do tego, że samochody, które już są na naszym rynku będą użytkowane do granic możliwości, tym samym średni wiek użytkowanych i kasowanych pojazdów w Polsce wzrośnie - wskazuje Adam Małyszko

Nie tędy droga

Obecnie w trakcie pandemii koronawirusa własny pojazd to dla wielu osób gwarant większego bezpieczeństwa dla zdrowia. Wydaje się, że polscy decydenci powinni rozważyć inne środki mające na celu poprawę bezpieczeństwa na drogach czy też środowiska naturalnego, a także korzystne z punktu widzenia budżetu państwa.

- Funkcję tą mogłaby spełnić poprawa funkcjonowania Stacji Kontroli Pojazdów. Stawka za badanie techniczne jest taka sama od kilkunastu lat. Gdyby to się zmieniło to

podmioty je prowadzące mogłyby przeznaczać więcej pieniędzy na szkolenia, nowy sprzęt i rozwój, a przez to w jeszcze większym zakresie sprawiać, by pojazdów niesprawnych technicznie i zagrażających bezpieczeństwu użytkowników dróg czy też środowisku naturalnemu było jak najmniej na naszych drogach – mówi Marcin Barankiewicz, prezes Polskiej Izby Stacji Kontroli Pojazdów.

Stanowisko OKRM ZRP, SDCM, PISKP, FORS oraz Stowarzyszenia Komisów przesłane zostało do następcy pani Emilewicz - wicepremiera Jarosława Gowina, jak również do Ministerstwa Finansów oraz Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Źródło: